

# **Listy czytelników. Dziesięć, dziewięć albo dwa razy o Białoszewskim**

Adam Poprawa

## Listy czytelników

### Dziesięć, dziewięć albo dwa razy o Białoszewskim

Piotr Michałowski w artykule *Gatunki skrócone „oda–woda” i „Sonet zawichostski”* („Teksty Drugie” 1994 nr 4) interpretuje przywołany w tytule utwór Białoszewskiego. Przypomnijmy raz jeszcze ów tekst:

Siedzę  
Chodzą  
Rodzą  
Siedzę

Siedzę  
Płyną  
Miną  
Siedzę

Dziewięć  
Dziesięć  
Mieć chęć

Widzieć  
Wiedzieć  
Siedzieć

W swojej interesującej analizie autor zajmuje się między innymi dwoma wersami strofy trzeciej. Z początku Michałowski rekonstruuje ich

sens, formułując przypuszczenie: „«Dziewięć / Dziesięć» – to p r a - w d o p o d o b n i e beznamiętne informacje o poziomie wody, bo tylko z tego znany jest Zawichost” (podkr. A. P.). Po chwili ta poznawcza wątpliwość jednak znika: „Odnotowany nieznaczny przybytek poziomu wody nie zmienia poziomej dynamiki świata przedstawionego; może tylko kształtować uboczne, fraszkowe skojarzenia z «wodolejstwem»”. Ten nieznaczny przybytek poziomu wody okazuje się przecież znacznym ubytkiem interpretacyjnym. Michałowskiemu – pozostańmy nadal przy leksyce hydrologiczno-akwaticznej – utonęło podstawowe znaczenie. Użyte przez Białoszewskiego liczebniki „Dziewięć / Dziesięć” są po prostu dowcipnym, „autotematycznym” – ale i nieco nonszalanckim – wypełnieniem dziewiątej i dziesiątej linijki sonetu. Poeta, ironicznie spełniając genologiczne reguły (tego rodzaju przedsięwzięcia Białoszewskiego zostały już opisane), jednocześnie przypomina prawidła podjętego przez siebie gatunkowego wzorca. A jest to znaczenie nader istotne dla rozważań Michałowskiego.

Od ukazania się drugiej publikacji, o której chciałbym wspomnieć, upłynęło już trochę wody (nie tylko w Zawichoście). Pewnym fragmentem owej publikacji nikt się chyba dotąd nie zajął, a zawiera kwestię doprawdy szczególną. Myślę o jednym z cytatów obecnych w zajmującym tekście Małgorzaty Łukaszuk *Kicia Kocia spotyka pana Cogito* („Teksty Drugie” 1994 nr 1). Autorka zestawia utwory poetyckie, traktując je jako dzieła Białoszewskiego. W odnoszącym się do przytoczenia przypisie czytamy: „Wiersze bez tytułu drukowane w «Kulturze Niezależnej» nr 63/1990”. Wprawdzie tytuły zostały w przywołanym periodyku wyróżnione, nie to jest jednak najciekawsze. Domniemane poczęte Białoszewskiego są bowiem... ułożonymi przez Edwarda Balcerzana parodiami poety! No cóż, za pomyłką autorki kryją się dwa wcale niebagatelne przekonania. Jedno można nazwać interpretacyjnym, drugie ma charakter wyraźnic aksjologiczny. Ironia Białoszewskiego i humor jego języka poetyckiego są tedy na tyle swoiście nacechowane, jeśli tekst parodiujący uznany zostaje za tekst autora parodiowanego. Trudno przy tym o większy komplement dla parodystycznego talentu Balcerzana niż ta – zaskakująca skądinąd – pomyłka.

*Adam Poprawa*